Rok. III. Czerwiec 1928 r. Nr. 6

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 6

DZIAŁ URZĘDOWY

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok. III. Czerwiec 1928 r. Nr. 6

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

✝

Ś. P.

JULJAN SYN PIOTRA

OLEJNIK

mieszkaniec wsi Humniszcze, pow. horochowskiego, na Wołyniu, diecezji łuckiej, gorliwy obrońca Unji, przykładny w życiu, szanowany powszechnie,

poniósł śmierć męczeńską

ZA WIARĘ

ugodzony kulą zbrodniczą dn. 24 maja 1928 roku.

We wszystkich kościołach diecezji łuckiej odprawione mają być uroczyste nabożeństwa za spokój jego duszy.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Z Kongregacji św. Oficjum.

O obrazowem przedstawianiu Ducha Świętego pod postacią ludzką.

Na wątpliwość, przedłożoną niniejszej Najwyższej Kongregacji św. Oficjum:

„Czy wolno Ducha Świętego, czy to razem z Ojcem i Synem, czy też osobno, obrazowo przedstawiać pod postacią ludzką“, *w środę, dnia 14 marca 1928 roku*, Ich Eminencje, Najdostojniejsi Kardynałowie, stojący na straży wiary i obyczajów, postanowili po zasiągnięciu zdania Dostojnych Konsultorów odpowiedzieć: *przecząco.*

W następny zaś czwartek, 15 tegoż miesiąca i roku Jego Świątobliwość, Pan nasz Pius z Opatrzności Bożej Papież XI podczas audjencji zwykłej, udzielonej Najdostojniejszemu Ks. Asesorowi św. Oficjum, uznał, zatwierdził i ogłosić polecił przedłożoną Sobie odpowiedź Ich Eminencyj.

Dan w Rzymie, w pałacu św. Oficjum, dnia 16 marca, 1928.

A. Castellano.
Najwyższej św. K. św. Oficjum Sekretarz.

Osoby, należące do zgromadzeń zakonnych, mogą być członkami Papieskiego Dzieła Rozkrzewiana Wiary.

Ponieważ wiele osób, należących do zgromadzeń zakonnych, pragnie zostać **członkami Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary** i korzystać z nadanych

temu Dziełu przywilejów, nie mogą zaś, jako związani ślubem ubóstwa, złożyć przepisanej jałmużny, Ojciec św. d. 11 stycznia r. b. pozwolić raczył:

a) aby zakonnicy i zakonnice tych zgromadzeń, których przynajmniej niektórzy członkowie pracują na misjach, korzystali ze wszystkich łask, Dziełu Rozkrzewiania Wiary udzielonych, jeżeli odmówią codziennie 1 *Ojcze nasz i* 1 *Zdrowaś Marya* z wezwaniem: *Św. Franciszku Ksawery, módl się za nami!*

b) aby zakonnicy i zakonnice wszelkich innych zgromadzeń z tychże łask korzystali, po odmówieniu wspomnianych modlitw, o ile klasztor, w którym się znajdują, będzie składał pewną roczną jałmużnę na rzecz Dzieła.

(Acta Ap. Sedis № 4 r. 1928)

Dekret o zniesieniu Stowarzyszenia, zwanego „Przyjaciele Izraela".

Kongregacji św. Oficjum przedłożono istotę i cel Stowarzyszenia, zwanego „Przyjaciele Izraela", oraz rozprawę pod tytułem: *Pokój Izraelowi.* Ich Eminencje uznali jako chwalebny zamiar zachęcanie wiernych, by błagali Boga i zabiegali o nawrócenie Izraela. Nic też dziwnego, że ze względu na ten jedynie cel nietylko wielu wiernych i kapłanów, ale i niemało Biskupów i Kardynałów należało do tego Stowarzyszenia. Kościół bowiem zawsze zwykł był modlić się za naród żydowski, który aż do Chrystusa Pana był piastunem obietnic Bożych. Nie zważając na zaślepienie, w które naród ten następnie popadł, owszem, nawet z powodu jego zaślepienia, Stolica Apostolska, kierowana uczuciem miłości, otoczyła go opieką przeciw niesłusznym prześladowaniom, a ganiąc wszelkie niechęci i nieżyczliwość wśród narodów, potępia jaknajsurowiej nienawiść przeciw niegdyś przez Boga wybranemu narodowi, zwłaszcza ową nienawiść, która się w czasach obecnych „antysemityzmem" zowie.

Atoli zważywszy i przekonawszy się, że Stowarzyszenie „Przyjaciele Izraela“ poczęło działać i odzywać się w sensie, wręcz odbiegającym od ducha Kościoła, zapatrywań Ojców świętych i samej Liturgji św., Ich Eminencje, po zasięgnięciu zdania Przewielebnych Konsultorów postanowili na pełnem posiedzeniu dnia 21 marca 1928 r., że Stowarzyszenie „Przyjaciół Izraela“ należy znieść i że je znoszą rzeczywiście oraz nakazują, by na przyszłość nikt nie odważył się ksiąg czy rozpraw, sprzyjających w jakikolwiek sposób tego rodzaju błędnym zamysłom, pisywać i wydawać.

Dnia 22-go tegoż miesiąca b. r. Ojciec św. Pius XI potwierdził rezolucję Ich Eminencji. (Acta Ap. Sedis Nr. 4 r. 1928.)

Św. Kongregacja dla Kościoła Wschodniego.

Przestroga.

Kilkakrotnie donoszono św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, że pewne osobistości, pochodzące ze Wschodu, albo też pod mianem fałszywem przyznające się do kleru wschodniego, grasują to tu, to tam po diecezjach italskich i krajach ościennych, zbierając pieniądze albo też domagając się stypendjów mszalnych.

Aby łatwiej dobrą wiarę innych w błąd wprowadzić, przedkładają oni zwykle pisma i dokumenta, — niekiedy fotografje, — twierdząc, że otrzymali je od przełożonych; okazuje się jednak, że albo są podrobione, albo w innym uzyskane celu.

Dlatego św. Kongregacja dla Kościoła Wschodniego oświadcza i przestrzega, że nikt nie posiada od niej upoważnienia do wyżebrywania pieniędzy i gromadzenia jałmużn mszalnych; do poskromienia zaś takiej czelności, a przedewszystkiem w obronie czci i dobrego imienia wiernych na Wschodzie, zwłaszcza kapłanów, wystarczy usilnie znowu wezwać Ordynarjuszy do czujności, by duszpasterze, przełożeni do-

mów zakonnych i wierni sami nie byli narażeni na oszustwo tych zbieraczy pieniędzy oraz, by ich nie przyjmowali, a tem mniej nie powierzali im Mszy św. ze względu na ciężkie obciążenie sumienia swego za Mszy tych nieodprawienie.

Odpowiedzi Komisji Papieskiej Autentycznego tłomaczenia Kanonów.

I. O formie zawierania małżeństwa.

P. Czy kan. 1048 należy tak rozumieć, że odnosi się jedynie do nieobecności fizycznej Proboszcza lub Ordynarjusza?

O. Twierdząco.

II. O niedozwolonych małżeństwach mieszanych,

P. Czy kan. 1102 § 2 odwołuje przyznaną gdzieniegdzie przez Stolicę Świętą możność biernej asystencji przy niedozwolonych małżeństwach mieszanych?

O. Twierdząco.

Dan w Rzymie, dnia 1-go marca 1928 r.

P. Kard. Gasparri
Prezes

Józef Bruno
Sekretarz

Rozporządzenia władz duchownych miejscowych.

Odezwa do Duchowieństwa w sprawie czuwania nad wypełnianiem Synodu.

BISKUP ŁUCKI
Dn. 20 maja 1928 r.
№ 2872.
Łuck.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Przed miesiącem Kurja moja wysłała do wszystkich kapłanów Diecezji Łuckiej Zbiór Ustaw Synodalnych. W tej ważnej dla Naszej Diecezji chwili,

pragnę zwrócić Waszą uwagę, Bracia Kapłani, na odpowiedzialność, jaka na was ciąży w związku z odrodzeniem życia religijnego w Diecezji przez wykonanie uchwał synodalnych. Na synod czekano w tej części Winnicy Pańskiej od 200 lat, szereg spraw z życia duszpasterskiego trzeba było uregulować, usunąć dorywczość, bezplanowość, zanik inicjatywy z czasów niewoli. Najgorliwsi Kapłani z konieczności ograniczali zadania swe do obrony interesów Kościoła, do rozwinięcia najdalej idącej czujności. Z chwilą, gdy z łaski Boga i Stolicy Apostolskiej objąłem Diecezję Łucką, dziękując Najwyższemu za wolność Ojczyzny i swobodę Kościoła, niezwłocznie przystąpiłem do opracowania Ustaw Synodalnych. Dziełu temu Pan pobłogosławił, gdyż zgodnie z zapowiedzią, daną listem Pasterskim dn. 23. IX. 1926 r., Synod odbył się w końcu sierpnia 1927 roku.

Pierwsza część pracy została dokonana.

Otrzymaliście, Bracia Kapłani, w Synodzie program zadań duszpasterskich, ujętych w system—plan. Uregulowane w nim zostały palące kwestje prawne, liturgiczne oraz uwzględniono w szczegółach metodę pracy społecznej. Słowem, dana jest droga, po której mamy kroczyć.

Pozostała do wykonania rzecz najważniejsza: wcielenie uchwał Synodalnych w życie. Bez szczerego wykonania uchwał Synodalnych pozostaną one martwą literą, a życie kościelne w Diecezji pozostanie bez zmiany. Wykonanie Synodu — to cel obecnie najważniejszy w życiu diecezjalnem. Osiągnięcie tego celu uzależnione jest, Bracia Kapłani, od Waszej dobrej woli, gorliwości i zapału, z jakim przystąpicie do pracy.

Pamiętajmy, że wszelka reforma rozpoczyna się od siebie. Synod w pierwszym rzędzie ma na celu wcielenie w życie ideału kapłana. Vox populi mówi, że tylko kapłan przykładny, niedający nawet najmniejszego cienia zgorszenia, bogobojny i bezintere-

sowny, poprowadzi lud za sobą. Lud w drodze do najważniejszych przeznaczeń, podobnie jak w innych sprawach, szuka wodza i chętnie pójdzie za kapłanem, który odpowiada swemu powołaniu; w przeciwnym razie szuka przewodników nowych i często idzie za głosem wrogów Kościoła.

Wychodząc z tego założenia, gorąco w pierwszym rzędzie proszę i żądam, abyście Bracia Kapłani z całą ścisłością zastosowali w swych osobistych sprawach wskazania Synodu. W tym względzie zwracam specjalną uwagę na stat. 22.

Regulując całokształt spraw duszpasterskich w swej parafji na podstawie Synodu, czyńcie to planowo, a nie dorywczo, ze świadomością celów, do jakich zmierzacie.

Mam to przekonanie, iż ogół Przewielebnego Duchowieństwa należycie ocenia potrzebę gorliwej pracy w ścisłem stosowaniu przepisów Synodalnych, abyśmy w swej pracy pasterskiej dorównali innym diecezjom, stojącym na wysokim poziomie działalności kościelnej.

Z natury rzeczy troska czuwania nad należytem wprowadzeniem Synodu w życie spada na Przewielebnych Księży Dziekanów, którzy we wszystkich wizytach swego dekanatu winni na tę stronę pasterskiej gorliwości szczególny kłaść nacisk i składać mi zupełnie drobiazgowe pod tym względem sprawozdania.

Pomocą w tej pracy będą mi specjalnie wyznaczeni dla całej Diecezji w danej dziedzinie Wizytatorzy, — a mianowicie, najpierw JW. ks. Prałat Czyżewski, któremu jest powierzona funkcja dziekańskiej wizytacji tych parafji, których proboszczami są Przewielebni Księża Dziekani; nadto dla całej Diecezji — Promotor Synodu, JW. ks. Prałat Muraszko, i Vice-Promotor JW. Kanonik Pierzchała.

Jego Świątobliwość Ojciec Święty Pius XI w Swem piśmie z dnia 15. VIII. 1927 roku, skierowanem do mnie w związku z odbywanym Synodem, wyraził się: „Ani wątpimy, że przedsięwzięte usiłowania obrócą

się na wielki pożytek tej diecezji: znamy bowiem gorliwość Twoją i *Twego kleru*".

Wierzę, iż Bracia Kapłani nie zawiodą nadziei, pokładanych w nas przez Ojca Świętego, i z całym zapałem przystąpią do pracy dla dobra Matki Kościoła, naszej Diecezji i zbawienia dusz nam powierzonych. Niech błogosławieństwo Najwyższego spłynie na wasze zbożne wysiłki.

† (—) *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

W sprawie rekolekcyj dla nauczycielek w Maciejowie.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekretarjat Generalny
dnia 16 maja 1928 r.
№ 2512.

Do
Przewielebnych Księży
Proboszczów i Prefektów
Diecezji Łuckiej.

Przewielebni Księża Proboszczowie i Prefekci zechcą ogłosić prywatnie we wszystkich szkołach następujący komunikat: W dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca b.r. odbędą się w Maciejowie, w Klasztorze Sióstr Niepokalanek, rekolekcje dla nauczycielek szkół powszechnych i średnich pod przewodnictwem O. Dominikanina z Krakowa.

Zgłoszenia do dnia 15 czerwca przyjmuje p. Stefanja Paprocka (Maciejów — Klasztor SS. Niepokalanek). Mieszkania dla wszystkich uczestniczek są zapewnione, koszta utrzymania będą minimalne.

Bezpośrednio po rekolekcjach projektuje się wycieczka do Wilna na Zjazd Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych, który odbędzie się w dniach 3 i 4 lipca. Poczem 5, 6 i 7 lipca zwiedzanie miasta i okolic.

Sekretarz Generalny
(—) *Ks. Kan. A. Jarosiewicz*

Kanclerz
(—) *Ks. Jan Szych*

Od Kierownika Diecezjalnego Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

Do
Przewielebnych Księży
Proboszczów.

Niniejszem proszę Księży Proboszczów o wiadomość, ile jest w każdej parafji w obecnej chwili członków Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Stosownie do tych danych, Kurja Biskupia zamówi niezwłocznie odpowiednią ilość egzemplarzy „Pobudki Misyjnej“, którą następnie będzie rozsyłała bezpłatnie po jednym egzemplarzu na dziesiątek. Zamawianie „Pobudki“ bezpośrednio w Redakcji tego pisma nie jest wskazane.

Termin odpowiedzi na odezwę niniejszą upływa z dniem 1 września r. b.

Kierownik Diecezjalny
Prałat Stanisław Żukowski.

30 czerwca 1928 r.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Rozporządzenie Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie odbudowy budynków użyteczności publicznej.

Przy dalszem prowadzeniu czynności odbudowy Ministerstwo Robót Publicznych szczególną zwraca uwagę na odbudowę budynków mieszkalnych, zniszczonych przez wypadki wojenne. Art. 3 bowiem ustawy z dnia 6. V. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49 poz. 492) określa, że pomoc na odbudowę winna być udzieloną w pierwszym rzędzie na odbudowę mieszkań dla najuboższej ludności, mieszkającej w ziemiankach, barakach i na komornem.

Według dotychczasowych zarządzeń z akredytywy na rok 1924—1926 udzielono pomocy na budyn-

ki mieszkalne, objęte art. 3 cytowanej ustawy, oraz na budynki użyteczności publicznej. Z akredytywy nowej, otwieranej w roku 1927—1928 dopuszczalnem było udzielanie pomocy na budynki mieszkalne, wymienione w art. 3 powołanej ustawy, oraz na budynki szkolne.

Ponieważ udzielanie pomocy na odbudowę mieszkań jest najważniejszem zadaniem i najpilniejszem, a kredyty na odbudowę są stosunkowo małe, Ministerstwo Robót Publicznych postanowiło, aby pomoc na odbudowę kraju była udzielona wyłącznie na odbudowę budynków mieszkalnych, objętych art. 3 ustawy z dnia 6. V. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49 poz. 492).

Należy przeto wstrzymać udzielanie pomocy na odbudowę szkół i nie udzielać nadal pomocy na inne budynki użyteczności publicznej. Wszelkie kredyty udzielane na odbudowę kraju mogą być użyte wyłącznie na odbudowę budynków mieszkalnych w trybie art. 3 powołanej ustawy aż do dalszego zarządzenia.

Pomoc na odbudowę innych budynków, nie objętych art. 3 ustawy z dnia 6. V. 1924 r., będzie udzielaną dopiero po uzyskaniu kredytów na powyższy cel.

Dla zorjentowania się, jaka pomoc jest potrzebna na odbudowę budynków użyteczności publicznej, poleca Ministerstwo Robót Publicznych przedłożyć do 15-go maja 1928 r. wykaz wszystkich budynków użyteczności publicznej z wymienieniem gminy i powiatu.

W wykazie należy podać:

1. orjentacyjną kwotę kosztorysową, jaka jest potrzebną dla przeprowadzenia odbudowy, względnie wykończenia danego objektu,

2. w jakim stanie odbudowy dany objekt się znajduje (procent odbudowy),

3. jaka pomoc państwowa została już udzieloną,

4. kto jest właścicielem odnośnego objektu i czy własność ta jest hipotecznie uregulowaną.

Ponieważ ustawa o odbudowie z dnia 6. V. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49 poz. 492) obejmuje wsie i miasta, a w międzyczasie pomoc dla miast została unormowaną Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. IV. 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 42 poz. 372) o rozbudowie miast, przeto należy powyższe zestawienie podać oddzielnie dla miast z każdego powiatu.

Ministerstwo Robót Publicznych wyjaśnia, że za budynki użyteczności publicznej w zrozumieniu ustawy z dnia 6. V. 1924 należy uważać szkoły, szpitale społeczne, ochronki społeczne, domy ludowe, domy modlitwy (kościoły, cerkwie, kościoły narodowe, meczety mahometańskiego wyznania, domy modlitwy wyznania mojżeszowego, karaimskiego), o ile stanowią własność społeczną t. z. gminy, stowarzyszenia i t. d. Klasztory i wszelkie szkoły i szpitale przy klasztorach należy uważać za budynki mieszkalne, ale nie podpadające pod art. 3 ustawy z dnia 6. V. 1924 r.

Ministerstwo Robót Publicznych nadmienia, że przy rozdzielaniu kredytów na odbudowę budynków użyteczności publicznej określać będzie, w jakim procencie może być udzielona pomoc, użyta na odbudowę budynków użyteczności publicznej, odnośnie do wysokości dotacji i odnośnie do kwoty kosztorysowej każdego rodzaju budynków użyteczności publicznej.

Ministerstwo Robót Publicznych poleca ściśle stosować się do powyższego zarządzenia, ogłosić w Dzienniku Urzędowym Województwa, oraz nadesłać żądane sprawozdanie w terminie do 15 maja 1928 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Akcja Zachodu w sprawie połączenia Kościołów Wschodnich z Kościołem Powszechnym.

(Dokończenie).

Zwróćmy się teraz ku północy, do Szwajcarji. Gdzie tu będziemy szukali dążeń unjonistycznych? Dotychczasowe studja dały nam już pewne drogowskazy. Miasta Paryż, Lille, Medjolan, Rzym a raczej znajdujące się w nich Uniwersytety Katolickie, budzą wszędzie zainteresowanie się Rosją. Czyżby w Szwajcarji było inaczej? Idziemy do Fryburga i rzeczywiście znajdujemy tam na Uniwersytecie Katolickim specjalną katedrę nauk wschodnich, a na niej słynnego profesora, księcia Maksymiljana Saskiego.

Prowadzi on wykłady z dziedziny historji kościelnej i literatury rosyjskiej.

Podobny charakter poważnych studjów nad Wschodem przybierają odnośne zainteresowania w Niemczech. W Monasterze jest specjalna katedra orjentalistyki.

Przy uniwersytecie Wrocławskim założony został Ost Europeisches Institut w którym wykładają profesor Feliks Haaze i inni.

Zarówno w Niemczech, jak i w innych wyżej wspomnianych krajach, badania naukowe coraz bardziej zdążają ku temu, aby nie tyle doszukiwać się różnic z prawosławjem, jak starać się poznać i oświetlić wszystko co nas łączy, co z niem mamy wspólnego. Jest to t. zw. ireniczna, pokojowa metoda postępowania. Ta metoda, że pozwolę sobię na dygresję, kazała O. Tyszkiewiczowi T. J. wprost zwrócić się do prawosławnych z gorącem wezwaniem, by ukochali swoje prawosławje, by z czcią największą zgłębiali własne księgi liturgiczne i dzieła Ojców Wschodnich, tam oni znajdą naukę Kościoła Katolickiego.

Nietylko nauki, nietylko poznania i studjów, ale

też potrzeba do tego dzieła modlitwy. Zrozumieli to dobrze katolicy w Austrji i cały swój udział w sprawie pojednania Wschodu z Zachodem zasadzają na modlitwie. Gdy chodzi o zgodę, o miłość, słusznie, zwracają się do Tego, qui caritas est (1 Jan 4,16).

Przytem w Austrji w szczególniejszy sposób jest podkreślona łączność, jaka zachodzi pomiędzy mistycznem a sakramentalnem Ciałem Pana Jezusa. Niedarmo Chrystus Pan, przy tejże Ostatniej Wieczerzy, podczas której ustanowił Najświętszy Sakrament, modlił się o jedność w Kościele Swoim, ut omnes unum sint, sicut tu, Pater, in me et ego in te, ut et ipsi in nobis unum sint (Jan 16, 21). Najświętsza Eucharystja jest ważnie sprawowana w cerkwi schyzmatyckiej, a wskutek tego stała się ona nietylko znakiem łączności, ale prawdziwym cementem, łączącym cerkiew Prawosławną z Kościołem Powszechnym. Powyższe racje skłoniły katolików austrjackich, by kult Eucharystyczny połączyli z modlitwą o zjednoczenie Kościołów.

Już w 1912 r. na międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu dało się to wyczuć. Uroczyste nabożeństwa, odprawiane w innym codzień obrządku Wschodnim, wyrażały tę jedność, a tematem rozpraw na kongresie była w wielkiej mierze kwestja zjednoczenia.

Ten sam duch wieje z kierowanego przez Jezuitów Stowarzyszenia „Eucharistische Völkerbund im heiligen Geist für die Einigung der Christenheit". Celem tego związku jest modlitwa o połączenie oderwanych części z Ciałem mistycznem Chrystusa przez Ciało Pana Jezusa Eucharystyczne. Członkowie związku, kapłani, obowiązani są odprawić przynajmniej raz do roku Mszę św. i przyjąć Komunję św. w powyższej intencji co tydzień lub co miesiąc. Związek od 7 lat wydaje własny miesięcznik „Der Eucharistische Völkerbund" (Wien IX Canisiusgasse 25) oraz

drukuje krótkie życiorysy konwertytów, przez nich lub przez ich najbliższych pisane.

Na wyżej opowiedzianych studjach naukowych i na modlitwie ogranicza się akcja misyjna względem Wschodu w Szwajcarji, w Niemczech i Austrji.

Nie mam możności w krótkim referacie objąć akcji unjonistycznej całej Europy. Zadaniem mojem było przedstawienie przedewszystkiem tego wszystkiego, co czyni dla nawrócenia Rosji świat romański i germański.

O słowianach należy napisać osobno. Sama Akademja Welehradzka i Kongresy w tymże mieście odbywane zasługują na odrębne omówienie. Niestety, musimy iść dalej, do ostatniego kraju katolickiego, który z rozmysłu pozostawiłem na koniec.

Mam zamiar mówić o Belgji, w której obecnie obudzony został może największy ruch współpracy dla nawrócenia Rosji. W Belgji odbywają się często uroczyste tygodnie, poświęcone tej sprawie. Na każdym zaś tygodniu kilkuset uczestników, w tej liczbie wielu wybitnych belgijskich działaczy katolickich, dokładnie się zapoznaje ze stanem naszego zagadnienia.

Przed kilkoma laty na zakończenie takiego tygodnia w Brukseli 2.500 belgijczyków uroczyście przystąpiło do Komunji św. w obrz. wschodnim, aby wyrazić swą cześć dla odwiecznych tradycji Wschodniego Kościoła.

Oprócz powyższych tygodni, wspomnę tu jeszcze o gimnazjum dla rosyjskich prawosławnych dzieci w Namür, pod kierunkiem ks. Sipiagina, następnie zaś o akcji zakonów. Od 25 lat już redemptoryści belgijscy przyjmowali obrządek wschodni, aby ułatwić sobie pracę wśród rusinów amerykańskich. Od kilkunastu lat ciż sami ojcowie pracują również w Małopolsce pod przewodnictwem znanego i u nas z przekładów polskich autora doskonałych socjologicznych i ascetycznych dzieł O. Schrywersa.

Jest ich w Polsce i w Ameryce przeszło 25 księży. Mają w Małopolsce kilka domów, założyli nowicjat,

wraz z rusinami, którzy do nich wstąpili, wraz z braćmi i nowicjuszami stanowią pokaźną grupę—100 osób. W Małopolsce prowadzą bardzo skutecznie misje ludowe. Od 2 lat pracują też i w diecezji łuckiej.

Ale jest jeszcze na większą skalę zakreślone zakonne dzieło belgijskie. Ono właśnie było powodem umieszczenia akcji belgijskiej na końcu, ponieważ poznanie tej sprawy, o której mam mówić, da program wogóle całej działalności w wytkniętym przez nas kierunku. Chodzi o benedyktynów belgijskich. 21 marca 1924 roku Ojciec Św., Pius XI, w specjalnym liście zwrócił się do ojca Fidelisa Stotzingera, opata generalnego Zjednoczonych Benedyktynów, przebywającego stale w opactwie Mont Cesar w Lowanjum z pozwoleniem, aby właśnie benedyktyni zajęli się sprawą nawrócenia Rosji.

Kierując się wskazówkami tego listu, benedyktyni belgijscy opracowali szczegółowy program działalności. Plan ten pozwolę sobie tutaj przedstawić. Zwracam tylko uwagę na to, że akcja projektowana jest dla zakonu — dla księży świeckich w pewnych punktach wyglądałaby inaczej.

Cała działalność benedyktynów ma się oprzeć na 4-ch podwalinach, 4-ch niejako kamieniach węgielnych. Są nimi:

Charakter rzymski pracy, polegający na jaknajściślejszej łączności ze Stolicą Apostolską, na poczuciu, że tylko to szczególniejsze umiłowanie głównej więzi Kościoła ze strony misjonarzy przywiedzie do tegoż Kościoła i jego Głowy oderwanych braci.

Drugą zasadą jest poznanie duszy rosyjskiej, poznanie jej we wszelkich przejawach, w historji, w literaturze, w urządzeniach społecznych.

Trzecią podwaliną jest charakter zakonu benedyktynów, który przecież do zachodniej Europy został przeszczepiony ze Wschodu w czasach jedności obu połaci Kościoła i w swej konstytucji, w swych tradycjach, zachował niejedną cechę wschodnią, że przy-

toczę tu tylko umiłowanie życia liturgicznego, które tak odpowiada duchowi Wschodu.

Wreszcie czwartą zasadą jest przejęcie się zmysłem powszechności Kościoła, wyrobienie w sobie poczucia, że tu nie ma różnicy pomiędzy żydem czy scytą (Kol. III. 11), lecz Chrystus jest wszystek we wszystkich. A więc żadne nacjonalizmy nie mają tu zastosowania, ze wszystkich narodów będą się rekrutowali zakonnicy do tego dzieła.

Środkiem do osiągnięcia celu będzie praca w dwóch kierunkach.

1. Akcja wśród narodów zachodnio-europejskich.
2. Akcja wśród schyzmatyków.

Akcja przygotowawcza wśród narodów katolickich ma się posuwać naprzód trzema ścieżynami: modlitwy, propagandy, studjów. Najpierw modlitwa: czyż może być czynność misyjna donioślejszego znaczenia od tego dzieła? Wielka prośba całego Kościoła stanie się echem modlitwy samego Chrystusa Pana, „ut omnes unum sint".

Następuje propaganda. A więc rozszerzać dokumenty papieskie, dotyczące Wschodu, zwłaszcza dokumenty od czasów Leona XIII; ogłaszać publikacje i dziełka o Kościołach Wschodnich, o ich organizacji, liturgji, świętych tych Kościołów z czasów przed schyzmą i unickich, słowem otworzyć przed Zachodem bogactwa Wschodniego Kościoła. Obudzić przez to sympatję do Wschodu, przypomnieć dawną chwałę tego Kościoła, powody do naszej wdzięczności względem Wschodu, Sobory wspólne, wspólne na nich wyłuskiwanie dogmatów, wogóle wydobyć całe piękno życia w łączności. Wreszcie stworzyć organizację stałą, w rodzaju Dzieła Rozkrzewiania Wiary Św., któraby wszystkich wiernych zaznajamiała ze Wschodem, dała misjonarzy i środki materjalne. 160 miljonów chrześcijan o tej samej wierze, ale rozłączonych, do stworzenia tego dzieła nas skłania.

Prócz modlitwy i propagandy, potrzebne są studja. A więc zgłębić teologję wschodnią, doprowadzić do tego, by zachodni katolicy więcej korzystali z dokumentów wschodnich, aby naukowo poznawali liturgję wschodnią. Przedewszystkiem zaś wykazywać zgodność ojców wschodnich i zachodnich. Nauka powinna przygotować materjał do najskuteczniejszego w wykazaniu tej harmonji oddziaływania na prawosławnych.

Wszystko to wyczerpuje akcję dla unji pośrednią w stosunku do Zachodu.

Zapoznajmy się teraz z projektami benedyktynów co do bezpośredniej akcji misyjnej. Ma ona również 3 punkty. Gościnność względem schyzmatyków w kraju, podróże na Wschód i zakładanie tam swoich klasztorów.

Powtarzam, że w projekcie tym benedyktyni zastanawiają się tylko nad tem, co oni, jako zakonnicy, mogą zrobić dla naszej sprawy.

A więc najpierw założyć schronisko, któreby przyjmowało zarówno wschodnich unitów jak i schyzmatyków, kler i świeckich, by im na Zachodzie umożliwić poznanie katolicyzmu łacińskiego. Gospoda taka byłaby urządzona przy klasztorze obrz. wschodniego, gdzieby zakonnicy mówili ich językiem. Rozmowy i wogóle zbliżenie schyzmatyków do katolicyzmu dużo zrobią. Następnie, zadaniem odwiedzania klasztorów unickich na Wschodzie ma być odrodzenie tam ducha. Podobna współpraca benedyktynów ze studytami już się zaczęła. Obok tego mogą być jeszcze podejmowane podróże naukowe, w celu studjów nad liturgją i t. d.

Na końcu wreszcie planu stoi zakładanie na terytorjach schyzmatyckich własnych klasztorów, któreby się stać mogły ośrodkiem życia religijnego, ogniskiem życia liturgicznego, działalności naukowej i duszpasterskiej. Klasztory z Zachodu miałyby im dopomagać. Takie klasztory benedyktyńskie na Wschodzie mogłyby prowadzić szkoły, małe seminarja, semi-

narja teologiczne wschodnie, szkoły rzemiosł, sztuk pięknych i t. d.

Jako próba takiej instytucji, ma powstać w każdej prowincji benedyktyńskiej specjalny klasztor obrządku wschodniego, któremu pozostałe opactwa tej prowincji mają dopomagać w pracy.

W Belgji wybrano na taki klasztor miejsce w Pepinster w diec. Namür.

12 benedyktynów już się zgłosiło do tej pracy. Z czasem klasztory podobne mają powstać na Wschodzię, wpierw bliższym, potem przy zmienionych warunkach w Rosji, zastępując stopniowo w zupełnej ruinie pozostających czerńców prawosławnych pełną treści, pełną życia duchowego organizacją klasztorną katolicką.

Pozostaje jeszcze powiedzieć słów parę o wielkiej delikatności, jaką się odznaczają belgijczycy w swoich stosunkach osobistych z wyrzuconymi na terytorjum belgijskie przez wojnę i bolszewizm emigrantami rosyjskimi.

Kardynał Mercier wprost zabronił agitować wśród rosjan na rzecz zmiany religji, chybaby sami się zwracali i prosili o wyjaśnienia, wówczas tylko wolno objektywnie przedstawić prawdę Katolicką.

Natomiast Kardynał otworzył dla rosjan klasztory, zwłaszcza benedyktyńskie. Bardzo wielu młodych, przeważnie rosjan, całymi tygodniami przesiaduje w tych klasztorach, a nieraz spędza tam wakacje. Obecnie każdy klasztor belgijski ma grupę emigrantów rosyjskich, z jak największą gościnnością podejmowanych. To samo dzieje się w żeńskich klasztorach względem rosjanek. Spotykamy po tych klasztorach Murawjowych, Puryszkiewiczów i inne znane nam polakom bardzo dobrze nazwiska.

Cała ta młodzież rosyjska sama z ciekawości przypatruje się naszym urządzeniom kościelnym i, czując się wolną od nacisku, dobrowolnie przychodzi się modlić na nabożeństwa do kościołów, gdzie

wspaniale odprawiana liturgja benedyktyńska ogromne wywiera na nich wrażenie. Bardziej jeszcze cieszy ich, gdy widzą, w jakiem poszanowaniu na Zachodzie są ich własne wschodnie obrzędy. Nie ulega też wątpliwości, iż oni wszyscy powoli wejdą i pozostaną na stale w Kościele Powszechnym.

W krótkim zarysie zapoznaliśmy się z najbardziej typowymi dla zachodnio-europejskiej akcji unjonistycznej sposobami pracy u różnych narodów. Niech ta ich akcja, jak widzieliśmy, nieraz bardzo intensywna, ożywi w nas gorliwość o szerzenie Królestwa Chrystusowego na świecie.

X.

Wiadomości z kraju.

Kongresy religijne w Polsce w roku 1928.

W roku bieżącym odbędą się następujące kongresy religijne w Polsce: W dniach 16 i 17 czerwca — Kongres Eucharystyczny *we Lwowie*, w dniach 23 i 24 czerwca — Kongres Maryjny *w Gostyniu* i koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej Gostyńskiej, w dniach od 29 czerwca do 1 lipca — Kongres Eucharystyczny *w Łodzi*, dnia 8 i 9 września — Kongres Eucharystyczny *w Częstochowie*, pod koniec zaś września Kongres Misyjny *w Warszawie*. W Kongresie Łódzkim przyobiecał wziąć udział Nuncjusz Marmaggi.

Szkoła Pracownic Społecznych.

Z dniem 1 września 1928 roku powstaje w Warszawie nowa uczelnia o charakterze szkoły zawodowej dla kobiet, pod nazwą „Szkoła Pracownic Społecznych". Szkoła ta wyrasta z istotnej, głęboko już obecnie odczuwanej potrzeby kształcenia fachowych pracowniczek dla rozmaitych gałęzi pracy społecznej.

„Szkołę Pracownic Społecznych" zakłada Polska Macierz Szkolna w lokalu przy ulicy Złotej 14. Kurs

nauk dwuletni obejmuje program, opracowany na podstawie doświadczenia, znajomości polskiego gruntu i jego potrzeb społecznych, uwzględniając przytem już istniejące wzory zagraniczne. Szkoła przygotowywać będzie: 1) sekretarki instytucyj społecznych i instruktorki pracy społeczno-oświatowej, 2) bibljotekarki, 3) pracownice księgarskie. W miarę rozwoju zostaną otwarte inne działy dla pracownic służby społecznej.

Uczennicami szkoły mogą być osoby w wieku od lat 16, które ukończyły conajmniej kurs 6 klas średnich zakładów naukowych. Osoby, nie posiadające wymienionych studjów, mogą być przyjęte w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych na podstawie egzaminu.

Kierownictwo szkoły objęła Dr. Marja Śliwińska-Zarzecka.

Nowopowstająca szkoła nietylko wypełnia istniejącą u nas lukę w zakresie kształcenia wykwalifikowanych pracowników społecznych, lecz także stwarza potrzebny typ szkoły żeńskiej. Kiedy absolwentki gimnazjów, otrzymawszy świadectwo dojrzałości, nie są przygotowane do określonej pracy i z trudnością dostać się mogą na studja wyższe, które w niewielkiej ilości kończą, — rówieśnice ich, absolwentki Szkoły Pracownic Społecznych, otrzymawszy fachowe przygotowanie do określonej pracy, kończąc Szkołę Pracownic Społecznych równocześnie ze swojemi koleżankami maturzystkami, będą mogły obejmować odpowiednie do ich przygotowania posterunki pracy zawodowej.

Szczegółowych wiadomości w sprawie programu i opłat udziela oraz zapisy do szkoły przyjmuje: Biuro Polskiej Macierzy Szkolnej, ul. Krakowskie-Przedmieście 7, II piętro. Zapisy trwać będą do końca czerwca 1928 roku.

Wiadomości z Rzymu.

Wokoło procesu beatyfikacji Piusa XI. 50-ta rocznica zgonu Piusa IX wprowadza znowu na porządek dzienny sprawę procesu beatyfikacyjnego wielkiego Papieża, zostającą w zawieszeniu od śmierci M-gra Cassi, jej postulatora. Ten ostatni zredagował długi memorjał o cnotach heroicznych Piusa IX i o cudach, zdziałanych za Jego pośrednictwem. Czytamy tam, że Pius IX posiadał dar zachwycenia i proroctwa. Przepowiedział niejednokrotnie, że następcą Jego na Stolicy Piotrowej będzie kardynał Pecci.

Przewidział też wielką wojnę, o której mówił już w r. 1863, że pociągnie za sobą upadek królestw i cesarstw.

Oto jeszcze kilka faktów, którym M-gr Cassi przypisuje charakter cudowny.

Pewnego razu podczas nabożeństwa w kaplicy prywatnej papieskiej Pius IX nagle kazał zgasić wielką świecę, płonącą przed obrazem N. M. Panny. Badanie tej świecy wykazało, iż była napełniona materjałem wybuchowym.

Kiedyindziej znowu jakaś niewiasta stawiła się w poczekalni papieskiej, prosząc o audjencję w pilnej sprawie. Papież, gdy Mu o tem powiedziano, odrzekł: „Nie rozmawiam z umarłymi". Pokojowiec, zdziwiony taką odpowiedzią, wrócił do przedpokoju, gdzie, w istocie, znalazł trupa na podłodze. Okazało się, że był to mężczyzna, który przyszedł w celu zabicia Ojca św. a zmarł nagle.

M-gr Cassi opowiada jeszcze, że raz przyprowadzono do Piusa IX nieme dziecko z prośbą o błogosławieństwo. Papież je błogosławił i powiedział rodzicom, że będzie zdrowe. Odrazu po audjencji dziecko zaczęło mówić.

Postulator sprawy zebrał wiele faktów tego rodzaju. Mówią, że Św. Kongregacja Obrzędów podda je

nowemu badaniu w celu wznowienia procesu beatyfikacyjnego.

— **Na cześć Gwidona d'Arezzo.** Włoskie Towarzystwo Św. Cecylji niedawno obchodziło w Rzymie na 14-stym swoim kongresie dziewięćsetną rocznicę przybycia do Rzymu słynnego benedyktyna, Gwidona d'Arezzo, któremu przypisuje się wynalazek nut i nadanie im nazw, używanych w śpiewie. W r. 1027 papież Jan XIX wezwał go do Rzymu dla zaznajomienia się z jego metodą. Ponieważ w owym czasie odbywała się w Świętem Mieście koronacja cesarza Konrada II, na którą zjechało się 46 biskupów i 14 opatów benedyktyńskich z różnych krajów, zebrani zainteresowali się wynalazkiem, i tem się tłomaczy nader szybkie na owe czasy rozpowszechnienie się jego metody śpiewu w całej Europie.

Ojciec Św. z okazji tej uroczystości napisał list do Kardynała Bisleti, jako protektora Towarzystwa św. Cecylji. W liście tym zaznacza między innemi, że reforma śpiewu kościelnego, jaką podjął Pius X, niestety, dotąd nie dała należytych wyników. „Jak to często się zdarza“,— pisze Papież,— „zwłaszcza gdy chodzi o wykorzenienie złych przyzwyczajeń, podczas gdy w niektórych miejscowościach zastosowano się posłusznie do woli Najwyższego Pasterza, w innych przepisy Piusa X pozostały martwą literą, i dawne braki nanowo się objawiły“.

Żywe swoje zainteresowanie się kongresem Pius XI okazał przez odprawienie w Bazylice Piotrowej uroczystego nabożeństwa, na którem śpiewały chóry Towarzystwa.

Ze świata.

Proces beatyfikacyjny Matki Teresy Ledóchowskiej. Arcybiskup Salzburgu zarządził w swej archidiecezji poszukiwanie listów rodaczki naszej, Matki Te-

resy Ledóchowskiej, założycielki dzieła Św. Piotra Klawera, zmarłej w opinji świętości 6 lipca 1925 roku. Jest to pierwszy akt przygotowawczy do procesu beatyfikacyjnego.

— **Kapłani — mężowie stanu.** Zwiększa się liczba kapłanów, którym państwo powierza stanowiska polityczne. Oprócz kanclerza austrjackiego, ks. Seipla, i ministra pracy pruskiego, ks. Braunsa, niedawno wszedł do gabinetu w Jugosławji, jako minister spraw wewnętrznych, kapłan słoweński, ks. Koroszec. Wybór ten koła polityczne i opinja publiczna powitały z uznaniem. Ks. dr. Koroszec, nazywany „Seiplem Jugosławji“, jest osobistością, posiadającą wybitny talent męża stanu oraz znakomitym organizatorem. Jego koledzy ze Skupszczyny cenią go bardzo za wysoką inteligencję i zalety charakteru.

— **Ruch misyjny w Holandji.** Katolicy holenderscy nie przestają oddawać się z wielkim zapałem dziełu misji. W r. 1927 odbyły się tam trzy wystawy i jeden kongres misyjny. Zwłaszcza wystawa ostatnia, połączona z kongresem w Amsterdamie była znakomicie zorganizowana. Ponad 50.000 zwiedzających przesunęło się przed jej interesującymi eksponatami. Teatry, kinematografy i sale miejskie, w których dawano przedstawienia, propagujące ideę misyjną, były przepełnione każdego wieczora. Nawet dzienniki protestanckie wyrażały się z podziwem i sympatją o pracy licznych misjonarzy holenderskich katolickich.

— **Składki na misje w Stanach Zjednoczonych.** Komitety misyjne w Stanach Zjednoczonych posłały za r. 1926 do Rzymu więcej niż miljon dolarów składek na misje. Składki te były zbierane w 91 diecezji. Dla dorosłych wysokość ich wynosiła 1 dolar, a dla dzieci 50 centów. 60% tej sumy posłano do Rzymu na misje zagraniczne, a 40% przeznaczono na potrzeby misji wśród meksykańczyków, indjan i murzynów amerykańskich.

— **Męczeństwo misjonarzy w Chinach**. Misjonarz niemiecki, O. Hon, i jego służący, Losili, w Leang Keo (prowincja Kiangsi między Kantonem a Nankinem), zostali straszliwie skatowani i w końcu zabici przez tłum chińczyków

Powodem do tych okrucieństw było zerwanie proklamacji rewolucyjnej, wydanej przez studentów. Podburzeni przez agentów sowieckich studenci oskarżyli o to katolików. Powstała walka uliczna, podczas której jeden ze studentów otrzymał lekką ranę nożową w plecy. O. Hon, znajdując się w swojem mieszkaniu, z początku nie przejmował się zbiegowiskiem, jako rzeczą w tym czasie zwykłą. Dowiedziawszy się wszakże, iż człowiek został raniony, poprosił do siebie jego ojca, na co otrzymał odpowiedź odmowną. Udał się tedy do biura policji, aby je powiadomić o zajściu. Po drodze spotkał grupę studentów, która mu towarzyszyła do policji, potem zaś uwięziła i postawiła na placu teatralnym razem ze służącym Losili, gdy ten ostatni usiłował stanąć w obronie swego pana. W ciągu kilku godzin tłum otaczał nieszczęsnych, obrzucając ich najrozmaitszemi obelgami. Popołudniu zburzono kościół i mieszkanie O. Hona. Później obydwie ofiary ze związanemi rękami i nogami zawieziono łódką do sędziego w Wanau. Studenci, w towarzystwie swych profesorów i najbardziej znanych agentów sowieckich, towarzyszyli im dwiema łódkami.

W sądzie O. Hon dowodził, że na chrześcijan zrobiono nagankę. Oćwiczono go tedy rózgami po ciele, na skutek czego ciało zostało poszarpane, i krew bryzgała na otaczających. Ten sam los spotkał służącego Losili. Nazajutrz obydwaj nieszczęśni mieli ponieść śmierć. Mandaryn, przeprowadziwszy parodję procesu, zwrócił się do stolicy z zapytaniem, co ma uczynić z więźniami. Odpowiedź brzmiała: „Czyń, czego chce lud i sowiety“ A lud chciał śmierci.

Egzekucja trwała długo. Na placu, gdzie miała

się odbyć, zebrał się liczny tłum, którego czoło zajęli studenci. Pogoda była okropna: lał deszcz połączony z burzą.

W drodze z więzienia na miejsce kaźni O. Hon ostatni raz zwrócił się do mandaryna z żądaniem sprawiedliwości. Za całą odpowiedź mandaryn zerwał z niego ubranie. Pochód ruszył dalej, a przez cały czas jego na skazańców spadały uderzenia rózeg. Kaci szydzili z nich, i podobnie, jak na Kalwarji, wołali do modlącego się kapłana: „Jeżeli wzywasz Chrystusa, czemu nie przychodzi cię wybawić?“.

Stanąwszy na placu stracenia, O. Hon ukląkł, modląc się w dalszym ciągu. Rozległy się dwa wystrzały. Kula, która miała zabić Losili, zraniła mu tylko ramię, i dzielny służący mówił jeszcze, gdy go kładziono do grobu. Dlatego też zostawiono mu jego więzy. O. Hon, zamordowany na miejscu, został rozwiązany. Obecnym zdawało się długo, że słyszą krzyki Losili, wychodzące z grobu.

— **Katolicyzm w Stanach Zjednoczonych.** Według danych statystycznych na rok 1928, do Kościoła św. Rzymsko-Katolickiego w Stanach Zjednoczonych należy obecnie 19.689.049 osób, czyli o 205.753 więcej, niż w roku zeszłym. Kościołów katolickich jest 18.298, obsługuje zaś je 25.795 kapłanów. Nadto na terytorjum Stanów Zjednoczonych jest 136 Seminarjum duchownych, w których kształci się 15.000 alumnów.

— **Pierwszy kapłan z Japonji Północnej, wyświęcony w Europie.** Do prowincji Sapporo, w Japonji, przybył z Europy ks. Józef Okubo, pierwszy kapłan, pochodzący z Hokkaido, najbardziej wysuniętego na północ punktu pośród pięciu głównych wysp japońskich. Ks. Okubo został wyświęcony w Europie po ukończeniu studjów w Rzymie i Niemczech. Katolicy, których prefektura Sapporo liczy 1800 osób, i część pogan witali nowoprzybyłego kapłana.

— **Największe Seminarjum w Europie.** Kardynał Tosi, arcybiskup Medjolanu, poświęcił niedawno ka-

mień węgielny pod nowe Seminarjum diecezjalne, które ma być największem w Europie. Będzie ono zbudowane w prowincji Veresa na placu, podarowanym przez jednego z obywateli Medjolanu. Obliczone jest na tysiąc alumnów. Budowa gmachu w stylu wielkich opactw z czasów Odrodzenia, potrwa 2 lata. W uroczystości poświęcenia wzięło udział 10.000 osób. Kardynał Tosi wygłosił przemówienie, którego Ojciec Święty, jako były arcybiskup Medjolański, interesujący się bardzo sprawami tej diecezji, wysłuchał przez radjo.

BIBLJOGRAFJA

Co prenumerować?

Przegląd powszechny—zawsze aktualny, interesujący i naukowy.

Przegląd Teologiczny — kwartalnik naukowy. Lwów. Trybunalska 1, poruszą sprawy i kwestje teologiczne bardziej specjalne, oświetla je gruntownie, naukowo.

Przegląd Homiletyczny, kwartalnik poświęcony zagadnieniom kaznodziejstwa polskiego. Wychodzi już pięć lat, zdobywa sobie coraz więcej prenumeratorów, jest dumą naszą—inne narody katolickie, prócz Niemców, takiego pisma nie posiadają.

Ateneum Kapłańskie. Włocławek. Miesięcznik ten, poświęcony naukom teologicznym i kwestjom aktualnym z życia Kościoła, prowadzony jest dobrze i zasługuje na poparcie.

Sodalis Marianus. Sodalicje Marjańskie rozwijają się u nas w Polsce wprost żywiołowo. Duszpasterz tego dzieła zaniedbywać w swej pracy nie może.

Miesięcznik katechetyczny i wychowawczy. (Lwów) dla księży prefektów, (który z nas dziś nie jest prefektem?) będzie bardzo pożyteczny.

Głosy katolickie. Broszurki te naogół gruntownie i przystępnie pisane są zdrową lekturą dla ludu, dostarczają też często materjału kaznodziei.

Przewodnik katolicki. Tanie, świetnie redagowane, najpoczytniejsze pismo tygodniowe, nadaje się do masowego rozpowszechnienia wśród ludu.

Gantkowski Paweł dr. med., profesor higjeny w Uniwersytecie Poznańskim, oraz medycyny pastoralnej w Poznańskiem Seminarjum Duchownem. **Medycyna Pastoralna** oraz podstawy higjeny codziennego życia w stosunku do duszpasterza i parafji. Podręcznik naukowy dla kleru katolickiego. 24 ryciny w tekście. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin. 1928. Str. XII † 458.

Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie. Nr. I. Stanisław Hozjusz. Tłocz. „Dobra Prasa“.

Wydawnictwo „Dobra Prasa“, pragnąc przyczynić się do zaznajomienia społeczeństwa z trudem życia naszych Wielkich, przystąpiło do wydawania serji biografji pod ogólnym tytułem: „Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie“.

Wydawnictwo rozpoczęło swą pracę od postaci społeczeństwu mało znanej, od wielkiego męża, Kardynała Hozjusza, który wielkim rozumem i gorącem sercem katolicką Polskę budował, który imię Polski szeroko po świecie rozsławił, był mężem opatrznościowym, wzorem życia świątobliwego, o którego beatyfikację Zjazd Biskupów Polski w r. 1923 postanowił się starać i już w tym celu poczynił pierwsze kroki. Do tych pierwszych kroków należy omawiana książka, napisana przez Ks. Dr. Józefa Umińskiego, byłego profesora Uniwersytetu Lubelskiego, obecnego Rektora Seminarjum Duchownego w Płocku. Autor wywiązał się bardzo dobrze z przyjętego na siebie zadania, umiejętnie połączył metodę naukową z popularnem postawieniem przedmiotu. Praca ta zasługuje na najszersze rozpowszechnienie.

Zwracamy równocześnie uwagę na popieranie wydawnictwa „Dobra Prasa“ Płock.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

— DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ w ŁUCKU —